Raport 2021

Leczymy dzieci rodziną

Oprócz powietrza, ziemi, wody i ognia
to pieniądz jest piątą naturalną siłą,
z którą najczęściej musi się liczyć człowiek.

{ JOSIF BRODSKI }

Pieniądze wpływają
na wszystko, choć tego
co najważniejsze
nie możemy kupić.
Miłość, zaangażowanie,
mądrość, dobro są za darmo.
Jednak większość realnych
aspektów troski, opieki,
pomocy kosztuje właśnie
sporo pieniędzy.
Żeby dbać o ponad tysiąc
Gajuszątek, zatrudniamy
armię specjalistów.
To dzięki nim rodzice mają
pewność, że ich największe
Skarby są bezpieczne.

Zadanie zarządu fundacji to m.in. planowanie wydatków na mądre pomaganie. W tym zabezpieczenie funduszy na tzw. czarną godzinę. Bo jak wiadomo, nieszczęścia zjawiają się nagle, bez ostrzeżenia, często bez złych przeczuć. Stało się tak, gdy nieoczekiwanie przyszła pandemia. **Nie mogliśmy dopuścić, by kryzys oddziaływał na jakość opieki nad śmiertelnie chorymi dziećmi, maleńkimi Tulisiami czy ciężko poranionymi Cukinkami.** Rezerwa finansowa stanowi fundamentalny aspekt odpowiedzialności w każdej firmie. A u nas ma ona szczególną wartość. Bo Gajuszątka to najbardziej bezbronne, zagrożone istoty na świecie.

Rok 2021 w Gajuszu wypełnił się ogromem pracy i kilkoma cudami. **W sylwestrową noc Dom Dziecka Moje Drzewko Pomarańczowe zamienił się w Rodzinę.** Dyrektorka uznała, że nie chce zarządzać placówką. Pokochała dzieci i postanowiła zostać ich zastępczą mamą. Na zawsze, całodobowo, bezwarunkowo. Sąd rodzinny wydał konieczne postanowienie, a Urząd Miasta Łodzi przyznał mieszkanie.

Rodzina to miłość, obecność, opieka. Dlatego robimy wszystko, a nawet więcej, żeby **dzieci z końca kolejki, te najbardziej chore, z nienachalną urodą, opuszczone miały szansę na miłość rodziców.** W 2021 r. udało się to aż kilkanaście razy! To wielki cud, ale też nasze ogromne wsparcie dla zastępczych rodziców: prawne, psychologiczne, medyczne, socjalne. Z myślą o nich rozpoczęliśmy kampanię społeczną „Leczymy dzieci rodziną".

Nie zamierzamy na tym poprzestać. Tworzymy model, który pomoże nie tylko pozyskiwać kandydatów na mamy i ojców, ale przede wszystkim jeszcze bardziej efektywnie ich wspierać w codziennych zmaganiach w ekstremalnie trudnym rodzicielstwie.

Przed nami także **rozbudowa Centrum Terapii Cukinia, bo zgłasza się do nas coraz więcej pokrzywdzonych małych i dużych pacjentów.** Widzimy, że jesteśmy bardzo potrzebni, a skala cierpienia dzieci przybija... Dlatego planujemy remont kolejnych pomieszczeń Cukinii przyznanych przez nasze kochane miasto, żeby pomagać jeszcze szybciej i lepiej. Gabinety mają być wygodne, ale też bardzo ładne. Bo piękno jest ważnym elementem terapii. Komunikatem do podopiecznych, że są ważni, że zasługują na to, co najlepsze.

Nasi podopieczni to dzieci chore, opuszczone, często niewyobrażalnie skrzywdzone. **Żeby im pomagać mądrze, uczymy się zarządzania emocjami, komunikacji skupionej na rozwiązaniach oraz w sytuacji kryzysu.** Bierzemy udział w obowiązkowych superwizjach, stale podnosimy kompetencje zawodowe. W takim obszarze jak nasz trzeba mieć morze pokory i ocean wsparcia dla nas samych, czyli pomagaczy. Bo pomaganie jest niezwykle trudną sztuką.

PS: Dobro i Miłość wracają. Zatem wszyscy będziemy bogaci i nie mam tu na myśli stanu kont!

Tisa Tawrocha Kwiatkowska
prezes zarządu Fundacji Gajusz

Człowiek z żelaza, czyli ile osób pracuje w Gajuszu

Dział	Liczba osób
Hospicjum stacjonarne	34
Hospicjum domowe	25
Hospicjum perinatalne	3
Tuli Luli	31
Cukinia	31
Onkologia	8
Program Rodzeństwa i OKNO	6
Administracja	18
Dział Obsługi Darczyńcy	9
Zarząd	3
RAZEM	**168**

Fundacja Gajusz to Ludzie

To zespół, który **zapewnia dzieciom miłość i profesjonalną opiekę.** Łączy nas wspólny cel i poczucie misji – nieść pomoc tym, którzy jej naprawdę potrzebują. Niektórzy nawet nie potrafią prosić, dlatego współpracujemy z wieloma instytucjami, **żeby dotrzeć z wyciągniętą ręką. Na ratunek, na czas.**

Stałą, nieprzerwaną **opieką obejmujemy dzieci i ich rodziny. W 2021 r. prawie tysiąc.** Niektórzy walczą o zdrowie i życie, inni o swoją przyszłość i powrót do równowagi, część przeżyje – tylko i aż – swoje dzieciństwo. **Są takie ciężary od losu, z którymi nie sposób samodzielnie sobie poradzić.** Dlatego zapewniamy wsparcie medyczne, terapeutyczne, duchowe i socjalne. To nasz zespół i Darczyńcy sprawiają, że pomoc dociera na czas, że nikt nie cierpi samotnie, nie boi się, każdy ma przy sobie kogoś, kto wie i potrafi.

Armia ponad **160 specjalistów pomaga wygrać z bólem, strachem, traumą.** Umie sprawić radość oraz spełnić marzenia małe i duże. Zawodowo i profesjonalnie budzimy nadzieję, gdy ona mocno śpi... Zatrudniamy lekarzy, pielęgniarki, terapeutów, pedagogów, psychologów, opiekunów, prawników, pracowników socjalnych i innych profesjonalistów, którzy znają się na pomaganiu.

Naszą siłą są również wolontariusze. W 2021 r. Gajuszową działalność wspierało aż 330 osób. Żeby obdarzyć uczuciem obce, często chore dziecko, trzeba umieć dbać o siebie, o swoich bliskich, rozumieć emocje, działać systematycznie i zgodnie z harmonogramem. Tak, **pomaganie jest sztuką, a wolontariat to życiowa siłownia.**

Niektórzy przychodzą prasować małe ubranka, inni dowożą naszych podopiecznych do szpitala czy na spotkania, a jeszcze inni organizują kreatywne warsztaty dla dzieci chorych onkologicznie albo ich rodzeństwa. Są też tacy, którzy czują, że bezpośrednia praca z dzieckiem za bardzo by ich obciążała. Dlatego pomagają nam przy eventach charytatywnych czy pakowaniu miłych przesyłek. Każda praca jest ważna, dla Gajuszątek bezcenna.

Im pomogliśmy w 2021 r.

Jak Książę stał się zwyczajnym chłopcem

Alan zamieszkał w Pałacu, gdy miał pięć miesięcy. Trafił tu prosto ze szpitala, gdzie przebywał od urodzenia. **Miał ciężko chore serce oraz cierpiał z powodu samotności...**

Nie wiedział, czym jest przytulanie, nie potrafił bawić się zabawkami, a w oczach widać było strach i niepewność. W pierwszych tygodniach życia miał poważną operację. Potem kolejne zabiegi. Gdy trafił do naszego hospicjum, jego los nadal był niepewny. **Czekając na kolejne diagnozy, uczyliśmy go miłości.** Ciocie-opiekunki smyrały po brzuszku, tuliły do snu, szeptały do uszka czułe słowa. Aż pojawił się pierwszy uśmiech na widok znajomej twarzy, zgoda na kołysanie, przytulanie i wspólne zabawy.

Po kilku miesiącach Aluś pojechał na kolejną operację. Zabieg, który był szansą na życie, przebiegł ze wszystkimi możliwymi komplikacjami. Przez kilka tygodni Książę był na granicy między dwoma światami. Modliliśmy się, składaliśmy obietnice, zaklinaliśmy los, **wierzyliśmy w cud. I on się wydarzył.** Aluś przeżył.

Kolejny cud nastał kilka miesięcy później, we wrześniu 2021 r. Alanek przestał być księciem. Przemienił się w zwyczajnego chłopca! Znalazł mamę i tatę, którzy stworzyli dla niego najprawdziwszy dom. Maluch zaczął u nich rozkwitać. Bo miłość leczy.

A ja wolę swoją mamę

Basieńka trafiła do Tuli Luli kilka dni po urodzeniu. Była maleńką, wystraszoną kruszynką. Ciocia-opiekunka tuliła ją i kołysała, kojąc płacz. Do snu szeptała opowieść o miłości tak wielkiej, że mogłaby swoim bezmiarem objąć cały wszechświat. Taką darzy Basię jej mama. **Podjęła niewyobrażalnie trudną decyzję. Po porodzie zostawiła ją w szpitalu.** Zrobiła to z miłości! Z wiarą, że Basia znajdzie rodziców, którzy dadzą jej to, czego jak sądziła, ona nie potrafi.

Wiemy, że ból po stracie dziecka rozrywa matczyne serce. Dlatego nasza psycholog spotkała się z mamą dziewczynki. To była rozmowa o braku pracy, pieniędzy i rosnących długach. O bezsilności i samotności. **Ale najdłużej mama mówiła o miłości do córeczki i tęsknocie za nią.** Czuliśmy, że wystarczy podać mamie pomocną dłoń, by poczuła w sobie siłę i przezwyciężyła przeciwności losu.

Po czterech miesiącach oddaliśmy Basieńkę w najlepsze możliwe ręce. W objęcia kochającej mamy. **Robimy wszystko, by każdy maluszek miał szansę wrócić do swoich biologicznych rodziców.** To skomplikowany i kosztowny proces. Ale jesteśmy przekonani, że wart wszelkiego zachodu.

46 minut

Miała 25 lat, kochającego męża. Kończyli budować mały domek. Czuła, że spełniły się jej wszystkie marzenia. Dwie kreski na teście ciążowym to potwierdziły.

Podczas badania połówkowego mina lekarza zburzyła cały ich dotychczasowy świat. Ukochane maleństwo miało mnóstwo wad. Zapamiętała tylko, że córeczka umrze zaraz po urodzeniu i że dostanie skierowanie na terminację.

Po kilku dniach pomyślała, że zawsze może zdarzyć się cud. Mąż i rodzice również uważali, że lepiej pozwolić dziecku się urodzić. Powiedzieli o swojej decyzji lekarzowi. Wtedy odmówił dalszego prowadzenia ciąży.

Ktoś jej dał telefon do naszego hospicjum perinatalnego. Zadzwoniła zapłakana, przerażona. Spotkaliśmy się dwie godziny później przy gorącej herbacie.

Przygotowania do porodu trwały kilkanaście tygodni. W szpitalu zlecono dodatkowe badania, a następnie zorganizowano konsylium, żeby wszystko było zaplanowane, omówione, a decyzje pacjentów świadome. Cesarskie cięcie było konieczne ze względu na wadę wzroku mamy. **Anielka przyszła na świat na sali operacyjnej. Obok czekali na nią tata, babcia i ksiądz, który maleńką dziewczynkę ochrzcił.** Fotograf zrobił pamiątkowe zdjęcia.

Anielka stała się Aniołkiem po 46 minutach.

Kamienie milowe

- **1998** – Pomoc wolontariuszy, wsparcie socjalne i prawne
- **2002** – Opieka psychologiczna dla dzieci walczących z nowotworem i ich rodzin
- **2005** – Hospicjum domowe
- **2012** – Program Rodzeństwa
- **2013** – Hospicjum stacjonarne i perinatalne
- **2016** – Interwencyjny Ośrodek Preadopcyjny Tuli Luli
- **2018** – Centrum Terapii i Pomocy Dziecku i Jego Rodzinie CUKINIA
- **2019** – Program OKNO – dla dzieci po leczeniu onkologicznym
- **2019-2021** – Fundacja Moje Drzewko Pomarańczowe
- **2021** – Kampania społeczna „Leczymy dzieci rodziną"

Mocny człowiek, czyli koszty opieki

Hospicjum stacjonarne – wszystkie koszty:

2 501 298,03 zł

W tym koszty pracy specjalistów:

1 375 328,49 zł

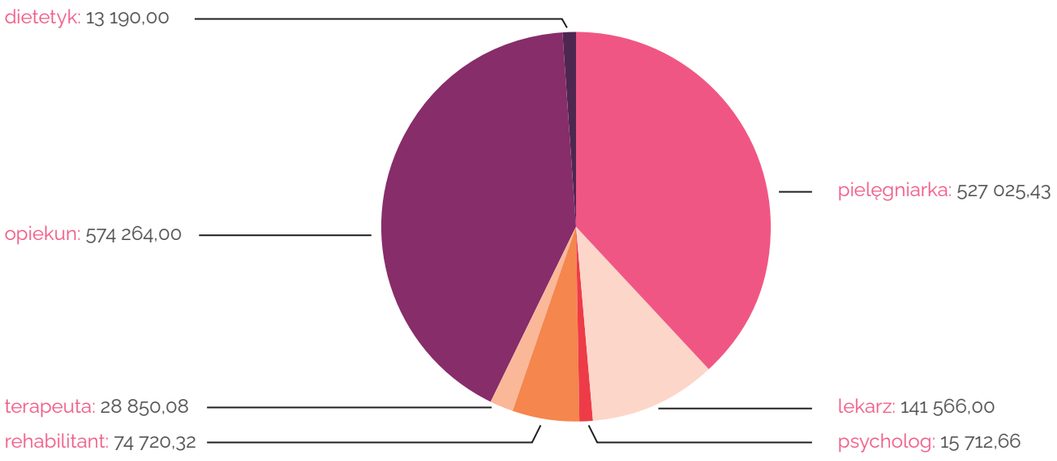

Po Gajuszowemu, czyli pomagamy z sercem i rozumem

Udzielamy kompleksowej pomocy rodzinom dotkniętym nieuleczalną chorobą dziecka. Prowadzimy:

Hospicjum domowe, czyli szpital na kółkach. Przez cały rok, 7 dni w tygodniu, 24 godziny na dobę zespół medyczny czuwa nad małymi podopiecznymi. **Dzięki nam nie muszą chorować w szpitalu.** Są we własnych domach, wśród ukochanych osób, z ulubionym pupilem przy łóżku i znajomym widokiem za oknem.

Swoim zasięgiem obejmujemy całe województwo łódzkie. To nie jest ogólnopolska norma. Większość hospicjów domowych dociera tylko do wybranych powiatów. Nasi medycy do małego pacjenta jadą czasem nawet dwie godziny w jedną stronę. Rocznie pokonują ponad ćwierć miliona kilometrów (to jakby sześć razy okrążyć Ziemię!).

Uważnie przyglądamy się sytuacji życiowej rodzin. Wspieramy je nie tylko medycznie i terapeutycznie, ale także socjalnie, bo choroba dziecka zwykle skutkuje pogorszeniem się sytuacji materialnej. Wszystkim małym pacjentom dofinansowujemy leki. **W 2021 r. przeznaczyliśmy na ten cel 94 767,42 zł.** Nie musimy tego robić, ale chcemy – pomagamy, bo umiemy.

Hospicjum stacjonarne to dom dla śmiertelnie chorych dzieci. Większość z nich została opuszczona przez rodziców biologicznych. Medycyna nie potrafi uleczyć tych małych pacjentów, ale nasi lekarze i pielęgniarki robią wszystko, by nie bolało, nie było duszności, a odpowiednie zabiegi i lekarstwa zapewniły najlepszą możliwą jakość życia.

W Polsce są tylko cztery stacjonarne hospicja dziecięce: w Rzeszowie, Lublinie, Gdyni i nasze – w Łodzi. Postanowiliśmy nazywać je Pałacem, a podopiecznych Książętami. Ufamy, że takie magiczne, bajkowe podejście czyni codzienność piękniejszą i radośniejszą. Choć nie musimy, to zapewniamy opiekę pozamedyczną, czyli ciocie, które zastępują mamę. Są przy maluchach 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. **Ich 12-godzinne dyżury wypełnia troska i czułość.** A gdy Jej Wysokość Śmierć przychodzi zabrać małą duszyczkę, trzymają za rękę, szepcząc, że wszystko będzie dobrze.

Jeśli rodzice chcą się opiekować swoim nieuleczalnie chorym maleństwem, mogą się tego u nas nauczyć. Personel instruuje, jak obsługiwać sprzęt medyczny, odsysać wydzielinę czy karmić pozajelitowo. **Dla mamy i taty przygotowaliśmy w Pałacu specjalny pokój z łazienką i dostępem do kuchni.** Mogą u nas mieszkać tak długo, jak tego potrzebują. A gdy już poczują się pewnie i zdecydują, że nadszedł czas wrócić do siebie, oferujemy im opiekę hospicjum domowego. Takie kompleksowe podejście to dla rodziny pewność, że w tym trudnym czasie nie są sami.

Firma H. Skrzydlewska wspiera Fundację Gajusz od powstania hospicjum stacjonarnego dla dzieci, czyli od 2013 r. Dla mnie to naturalne – skoro Bóg obdarzył nas zdrowiem i sprawnością, powinniśmy pomagać tym, co tyle szczęścia nie mają. A dzieci to istoty, które nie mogą się obronić, upomnieć o swoje. Trzeba działać i dziękować za to, co mamy.

Witold Skrzydlewski
H. Skrzydlewska, sieć kwiaciarni, salonów kwiatowych oraz biur pogrzebowych

Hospicjum perinatalne to idea opieki nad rodziną, która jeszcze w trakcie ciąży dowiedziała się, że ich dziecko jest nieuleczalnie chore. Że być może nie dożyje porodu. Albo będzie żyło przez parę minut, godzin, dni.

Zapewniamy konsultacje lekarskie, wsparcie psychologiczne i duchowe (również chrzest święty, jeśli taka jest wola rodziny). Organizujemy sesje zdjęciowe podczas porodu czy miniaturowe ubranka oraz pomoc koordynatora w trakcie całego procesu. **Pomagamy rodzinie przejść przez najtrudniejsze chwile w ich życiu.** Możemy kontynuować opiekę nad rodziną także po śmierci dziecka.

W 2020 r. we współpracy ze szpitalem Centrum Medyczne im. dr. L. Rydygiera w Łodzi stworzyliśmy **pierwszy w Polsce pokój pożegnań.** W spokojnej, bezpiecznej i pięknej przestrzeni, z dala od innych sal porodowych, przychodzą na świat nieuleczalnie chore Okruszki. Pokój spełnia wysokie standardy sanitarno-epidemiologiczne. **Koszt remontu i wyposażenia wyniósł 64 460,94 zł.** Współpracujemy także z personelem medycznym szpitali położniczych, oferując im wsparcie naszych specjalistów.

W Polsce istnieje 36 hospicjów dziecięcych:

- **15** domowych
- **4** stacjonarne
- **17** perinatalnych

Prowadzimy wszystkie trzy formy wsparcia. Dzięki temu możemy kompleksowo zająć się rodziną.

Jeśli pod opieką hospicjum perinatalnego przyjdzie na świat dziecko, które zostanie wypisane ze szpitala, możemy je wraz z rodzicami przyjąć do hospicjum stacjonarnego. Zapewnimy im 24-godzinne wsparcie medyczne. Gdy nauczą się opieki nad maleństwem, możemy wypisać ich do hospicjum domowego, by te ulotne chwile spędzali u siebie. Wśród najbliższych osób, w pokoiku całymi tygodniami szykowanym dla maleństwa, z pluszakami, które wybrał starszy braciszek.

Od 2012 r. prowadzimy program dla rodzeństwa dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych. To działania absolutnie wyjątkowe w skali kraju. Siostrom i braciom zapewniamy kompleksową pomoc (psychologiczną, materialną) i mnóstwo wspaniałych wrażeń.

Choroba dziecka zmienia rzeczywistość... Przeważnie jedno z rodziców musi zrezygnować z pracy. Pogarsza się sytuacja materialna, pojawia się stres, a dom zamienia się w szpital.

Potrzeby zdrowego rodzeństwa, choć rodzina wcale tego nie chce, zostają odsunięte na dalszy plan.

Program Rodzeństwa to całoroczna pomoc. Spotykamy się dwa razy w miesiącu w dwóch grupach wiekowych: do 13 lat i 14–18 lat. Dzieci jeżdżą na rolkach, malują na sztalugach, chodzą do kina. Każde z nich czuje się tu wyjątkowe i ważne.

Zaprzyjaźniamy się z całymi rodzinami, czasem nawet odwiedzamy ich w domach. Finansujemy korepetycje i zajęcia pozaszkolne, a gdy młody dorosły potrzebuje zrobić prawo jazdy – także pomożemy.

W wakacje zabieramy dzieci na kolonie. Dla niektórych to jedyny letni wyjazd. Odwiedzamy piękne miejsca, co roku inne. Wypełniamy czas beztroską zabawą, mnóstwem atrakcji i wypoczynkiem.

Dzięki Programowi Rodzeństwa dzieci odzyskują radość, otrzymują niezbędną, dodatkową uwagę dorosłych. Ich problemy stają się tak samo ważne jak chorego brata lub siostry.

Angażujemy się w system pieczy zastępczej. Co to w praktyce oznacza?

Prowadzimy Interwencyjny Ośrodek Preadopcyjny Tuli Luli

To wyjątkowe miejsce – w Polsce są zaledwie dwa takie ośrodki. **Trafiają do nas niemowlęta opuszczone przez rodziców biologicznych. Dbamy, by miały opiekę taką jak w domu.** Każdym z nich zajmują się cały czas te same trzy opiekunki.

W Tuli Luli jest czułość, bezpieczne ramiona wykwalifikowanych cioć, psycholog, prawnik, pracownik socjalny, fizjoterapeuci, dietetyk, wolontariusze oraz ich otwarte serca. **Maluszki śpią w pięknie urządzonych, domowych pokoikach pełnych barw, miękkich tkanin i zabawek.** Nawet gabinet zabiegowy i sala rehabilitacyjna wyglądają przytulnie, a nie szpitalnie. Dbając o domowy charakter ośrodka, w ciągu dnia zabieramy Tulisie do bawialni, na taras lub na spacer do parku.

Dla nas sukces oznacza szczęście dziecka. Największy powód do radości daje ponowne połączenie maluszka z rodziną biologiczną. **W ciągu pięciu lat działalności ośrodka aż 11 ze 142 Tulisiów wróciło do mamy.** Wspólnie pokonaliśmy kryzys, podaliśmy pomocną dłoń oraz ofiarowaliśmy zrozumienie i empatię specjalistów, którzy nie oceniają. Pozostałe niemowlęta znalazły nowy dom w rodzinach adopcyjnych (105) oraz zastępczych. **Żaden nasz mały podopieczny nie został przekazany do placówki.**

To, co robi Fundacja Gajusz – podejmuje rozmowy z rodzicami biologicznymi, by zmienili decyzję o przekazaniu dziecka do adopcji – jest działaniem wyjątkowym w skali kraju. A na przykład w USA to standard. Najpierw powinno się sprawdzać, czy to decyzja ostateczna, a nie spowodowana depresją poporodową czy uwikłaniami rodzinnymi.

Takie działania można porównać do chronienia dzieci przed bardzo poważnym wypadkiem, a może nawet wojną. Bo zerwanie więzi z biologiczną matką pozostawia blizny, które nie znikną. Prawdopodobnie większości takich decyzji nie da się odwrócić. Ale warto próbować zawsze, bo: „Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat".

Tomasz Polkowski
Prezes Fundacji Dziecko i Rodzina

Znajdujemy rodziny zastępcze dla chorych dzieci opuszczonych przez rodziców biologicznych

Nowy dom dzięki naszym staraniom zyskało aż sześcioro Książąt, a jedna Księżniczka została nawet adoptowana! To odmieniło ich życie. Rozkwitli, bo prawdziwa miłość potrafi zdziałać cuda. Dwoje z nich już odeszło, ale swoje ostatnie chwile spędzili w najczulszych ramionach.

Rodzin zastępczych potrzebują także Tulisie. Co trzeci boryka się z problemami zdrowotnymi, jak wady genetyczne i neurologiczne czy zespół Downa. **To „dzieci z końca kolejki", które nie mają szans na rodzinę adopcyjną.** A przecież tak samo, a może jeszcze bardziej potrzebują domu i bezpieczeństwa. Nie tracimy nadziei i szukamy dla nich nowych rodziców. **W pierwszych pięciu latach działalności Tuli Luli 15 ze 142 niemowląt powierzyliśmy rodzicom zastępczym.** Bo piękno i miłość są w oku patrzącego.

Prowadzimy kampanię „Leczymy dzieci rodziną"

Aż **30 000*** polskich dzieci wychowuje się w instytucjach:

- **17 100** – domy dziecka
- **9900** – placówki oświatowe (młodzieżowe ośrodki socjoterapii, młodzieżowe ośrodki wychowawcze)
- **2190** – domy pomocy społecznej
- **840** – ośrodki medyczne (hospicja i zakłady opieki leczniczej).

Ponad 2000 z nich to dzieci chore, niemające przy sobie rodziny. Większość mogłaby być w domu. **Są w placówkach, ponieważ brakuje rodzin zastępczych, które chcą wychować właśnie te najbardziej niechciane maluchy.** Cierpią zatem nie tylko przez swoją chorobę, ale także z powodu samotności.

Nawet najlepsza placówka nie jest w stanie zapewnić indywidualnej opieki. Dzieckiem zajmuje się wielu dorosłych, ale żaden z nich nie jest tym jedynym. Nie ma zatem możliwości zbudowania prawdziwych, rodzinnych więzi. Mimo to zwykle nikt nie szuka dla nich rodzin. Te dzieci zniknęły z rejestrów pieczy zastępczej. Przekazano je do placówek medycznych i opiekuńczych, uznając sprawę za zakończoną.

Dlatego w kampanię „Leczymy dzieci rodziną" **włączyliśmy osoby, które mogą to zmienić.** W dniu piątych urodzin Tuli Luli deklarację współpracy podpisali m.in. Rzecznik Praw Dziecka, Prezydent Miasta Łodzi oraz przedstawiciele RCPS i MOPS. Zobowiązali się podejmować działania zmierzające do wspierania kandydatów na rodziców zastępczych dla chorych dzieci oraz do poprawy warunków ich zatrudnienia.

Aby móc realnie wpływać na poprawę jakości życia dzieci wychowujących się poza rodziną biologiczną, ściśle współpracujemy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Łodzi. Zapewniamy m.in. pomoc prawną czy socjalną. Wspieramy w sprawach o odzyskanie praw rodzicielskich, dbamy o nierozdzielanie rodzeństw (a nawet ich ponowne połączenia), które trafiają do domów dziecka czy rodzin zastępczych.

Wyłapujemy **dziury systemowe,** przekraczamy granice, ujawniamy absurdy. Wspólnie i ponad podziałami wyleczymy dzieci rodziną i miłością!

* dane przybliżone

Mocny człowiek, czyli koszty opieki terapeutycznej

Cukinia – wszystkie koszty:

1 442 942,20 zł

W tym koszty pracy specjalistów:

843 898,10 zł

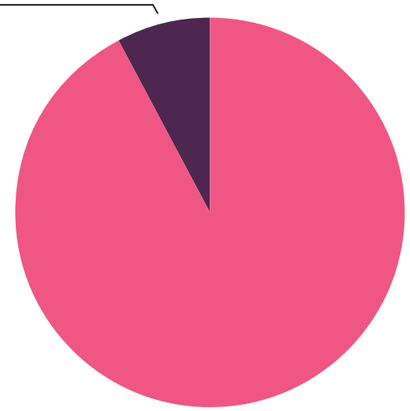

Wsparcie terapeutyczne w Centrum Terapii i Pomocy Dziecku i Jego Rodzinie CUKINIA

Znacząca część pacjentów Cukinii (ok. 20%) to wychowankowie domów dziecka i rodzin zastępczych. Doświadczyły ogromnej traumy – opuszczenia przez rodziców biologicznych. Niektóre doznały dużo większych krzywd: maltretowania, molestowania, przemocy. Były bite, gwałcone, widziały za dużo: przemoc, krew, pornografię. Inne zmagają się z mniej dramatycznymi, ale także bolesnymi doświadczeniami: tęsknotą, poczuciem wyobcowania, samotnie przepłakanymi nocami...

W Łodzi ponad 1800 dzieci wychowuje się poza rodziną biologiczną, z tego prawie 400 w placówkach. **Dane GUS pokazują, że średnio jedno na 70 łódzkich dzieci jest lub było w pieczy zastępczej.** Mają poczucie, że życie jest niesprawiedliwe, a świat okrutny i niebezpieczny. Bez profesjonalnego wsparcia trudno będzie im wejść w dorosłość, zbudować własną rodzinę, być szczęśliwym człowiekiem. Te dzieci błagają o pomoc, choć nie zawsze umieją to wyrazić słowami. Czasami są agresywne, innym razem zastygają, jakby chowając się w skorupie.

W poradzeniu sobie z bolesną przeszłością powinni pomóc opiekunowie, ale czasami nie wiedzą, jak to zrobić. Dlatego nasza Cukinia wspiera również ich – dorosłych. Terapeuci podpowiadają, jakich używać słów, jakie bajki czytać. O czym i jak rozmawiać, a o czym na razie milczeć.

Z dziećmi i ich opiekunami pracują specjaliści: psycholodzy, pedagodzy, psychiatra, logopedzi, fizjoterapeuci, a nawet hipoterapeuci. Wsparcie musi być kompleksowe i wielowymiarowe – tylko takie podejście daje szansę na sukces.

Część działań dofinansowywana jest przez Miasto Łódź i NFZ, ale nie przerywamy wsparcia, gdy dotacje się kończą. Wówczas z pomocą przychodzą darczyńcy. **Ciągłość terapii jest niezwykle istotna – jej ustanie może zniweczyć wielomiesięczną pracę i stać się dodatkową traumą dla małych podopiecznych.** Dbamy także o jakość świadczonych usług. Wszystkie konsultacje trwają pełną godzinę, a czasem nawet półtorej. **Wysokie standardy pomocy** to dla nas kluczowa wartość.

Fundacja Gajusz pomaga bezbronnym, niewinnym dzieciom 24 godziny na dobę, tak długo, jak długo tego potrzebują. My, lekarze z Dermokliniki, wspieramy ich zawsze wtedy, gdy zajdzie taka potrzeba. To niewielki wkład w opiekę nad potrzebującymi. Jesteśmy dumni z tego, że możemy wspierać Gajuszątka.

prof. dr hab. n. med. Joanna Narbutt

Od 1998 r. pomagamy **dzieciom chorym onkologicznie.** Nasi wolontariusze i pracownicy codziennie wspierają małych pacjentów łódzkiego szpitala przy ulicy Spornej.

Na oddziałach onkologicznych codziennie toczy się walka. Szanse na zwycięstwo są ogromne – ponad 70% pacjentów wygrywa. **Ale bywa, że pobyt w szpitalu trwa wiele miesięcy, a nawet lat.** Dlatego zatrudniamy psychologów, którzy codziennie nieodpłatnie udzielają wsparcia rodzinom. Prowadzimy zajęcia edukacyjne, arteterapeutyczne i rozwijające pasje. Bo dzieciństwo trwa tu i teraz!

Dbamy o dobre samopoczucie małych pacjentów i ich rodzin. Podnosimy na duchu i wypełniamy czas ciekawymi przeżyciami, bo nuda potrafi bardziej doskwierać niż choroba. Zatrudniamy zespół psychologów, by żadne dziecko ze swoim strachem nie zostało samo. Rocznie przeznaczamy na ten cel ponad 140 000 zł.

Każdej rodzinie pomagamy w zindywidualizowany sposób. Nie mamy schematów postępowania – podążamy za ich wyjątkowymi potrzebami. Niektórzy potrzebują porad prawnych, inni pomocy przy dojazdach na badania, a jeszcze inni wsparcia materialnego.

Spełniamy marzenia nie tylko od święta – także bez okazji. Dominik jest sparaliżowany i od wielu miesięcy mieszka w izolatce szpitalnej. Poprosił o konsolę, bo granie to jedyna dostępna dla niego rozrywka. Daniel bardzo chciał poznać piłkarzy Widzewa. Zorganizowaliśmy spotkanie. Chłopak zmarł krótko po nim. **Każdy prezent, tort czy inna niespodzianka zawsze są dostosowane do marzeń konkretnego pacjenta.** Znamy je i urzeczywistniamy z ogromnym zapałem.

Z ogromną dumą przekazujemy kawałek „Deliowego serca" Fundacji Gajusz. Ta pomoc jest dla nas szczęściem. Cieszymy się, że choć w taki sposób możemy wesprzeć potrzebujących – a już szczególnie dzieci. To dla nas naturalny odruch.

Pomoc osobom walczącym z nowotworem jest mi szczególnie bliska, ponieważ sama zmagałam się z tą nieprzewidywalną chorobą. Wiem, jak ważne jest wsparcie – na każdym poziomie.

Delia kieruje się autentycznością oraz otwartością na każdy model współpracy. Pomoc dzieciom, fundacjom czy kobietom płynie w żyłach Delii od samego początku – i z pewnością tak już pozostanie!

Alina Szmich, współwłaścicielka Delia Cosmetics

Program OKNO, czyli wsparcie dzieci, które pokonały raka

Zwalczenie nowotworu to dopiero pierwszy krok ku normalności. Zwykle wypisanie małego pacjenta ze szpitala oznacza zakończenie wsparcia psychologicznego. Rodziny same muszą zadbać o powrót dziecka do grupy rówieśniczej, o odbudowanie zerwanych więzi społecznych. Samodzielnie przychodzi im zmierzyć się z lękami, nadopiekuńczością i skutkami długotrwałego stresu. **Wiele dzieci nie może wrócić do szkoły, korzysta z nauczania indywidualnego.** Mają zatem ograniczony kontakt z rówieśnikami. To pogłębia poczucie izolacji i naraża na społeczne wykluczenie.

Otaczamy opieką rodziny, które potrzebują wsparcia w powrocie do życia sprzed przerażającej diagnozy. Spotykamy się regularnie, by rozmawiać o emocjach, uczyć się rozładowywać stres, budować relacje, wspierać w powrocie do zwyczajnego życia i społeczności. **To program unikatowy i pionierski w skali kraju.** Z każdym kolejnym rokiem utwierdzamy się w przekonaniu, że jest niezwykle potrzebny. Choroba na zawsze zmieniła życie niektórych naszych podopiecznych – odebrała wzrok, umiejętność czytania czy przyjaciół. Ufamy, że dzięki wsparciu naszych specjalistów będzie im łatwiej poradzić sobie z tymi stratami.

Wyjątkowość działań Fundacji Gajusz to przede wszystkim komplementarność i indywidualne podejście do każdego podopiecznego. Historia naszego rozwoju jest wynikiem podążania za potrzebami dzieci. Zaczęliśmy od wspierania tych chorych onkologicznie. Po siedmiu latach stworzyliśmy z myślą o nich hospicjum domowe. Pod jego opiekę zaczęły trafiać dzieci z różnymi chorobami, także takimi, które pozwalają żyć przez kilka czy kilkanaście lat. **Zauważyliśmy, że nie wszystkie dzieci mają warunki do chorowania w domu. Dlatego powstało hospicjum stacjonarne,** w którym w przytulnych wnętrzach, otoczone troską personelu, dożywają swoich ostatnich dni.

Otwarcie w 2016 r. Tuli Luli było niejako powrotem do historii z 1997 r. Założycielka Fundacji Gajusz, Tisa Żawrocka-Kwiatkowska, poznała wówczas Paulinkę, wychowankę domu dziecka, która samotnie umierała w szpitalu. Nasz ośrodek to miejsce, w którym każde niemowlę ma zapewnioną czułą opiekę, niemalże taką jak w domu. Ciężko chore Tulisie przenosimy do hospicjum stacjonarnego, by zapewnić im pomoc medyczną na najwyższym poziomie.

Kiedy przyjrzeliśmy się funkcjonowaniu systemu pieczy zastępczej, uznaliśmy, że powinno powstać miejsce, które będzie wspierało dzieci i ich opiekunów. Dlatego w 2018 r. „wyrosła" Cukinia. Z pomocy specjalistów korzystają tu rodziny zastępcze i adopcyjne (np. nowe rodziny Tulisiów). Terapeuci wspierają także osoby, które dotknęła choroba onkologiczna dziecka.

Działamy kompleksowo i systemowo, ale w razie potrzeby również interwencyjnie i niestandardowo. Jesteśmy tak długo, jak długo potrzebują nas rodziny. Kontynuujemy wsparcie, nawet gdy wygasają formalne powiązania, np. po śmierci dziecka czy po zakończeniu procesu adopcyjnego. Pracujemy w rytmie Gajuszątek.

Dokładamy starań, by nasi specjaliści byli dostępni zawsze, gdy są potrzebni.

Gajusz w liczbach

Sami swoi, czyli ile Gajuszątek mieliśmy pod opieką*

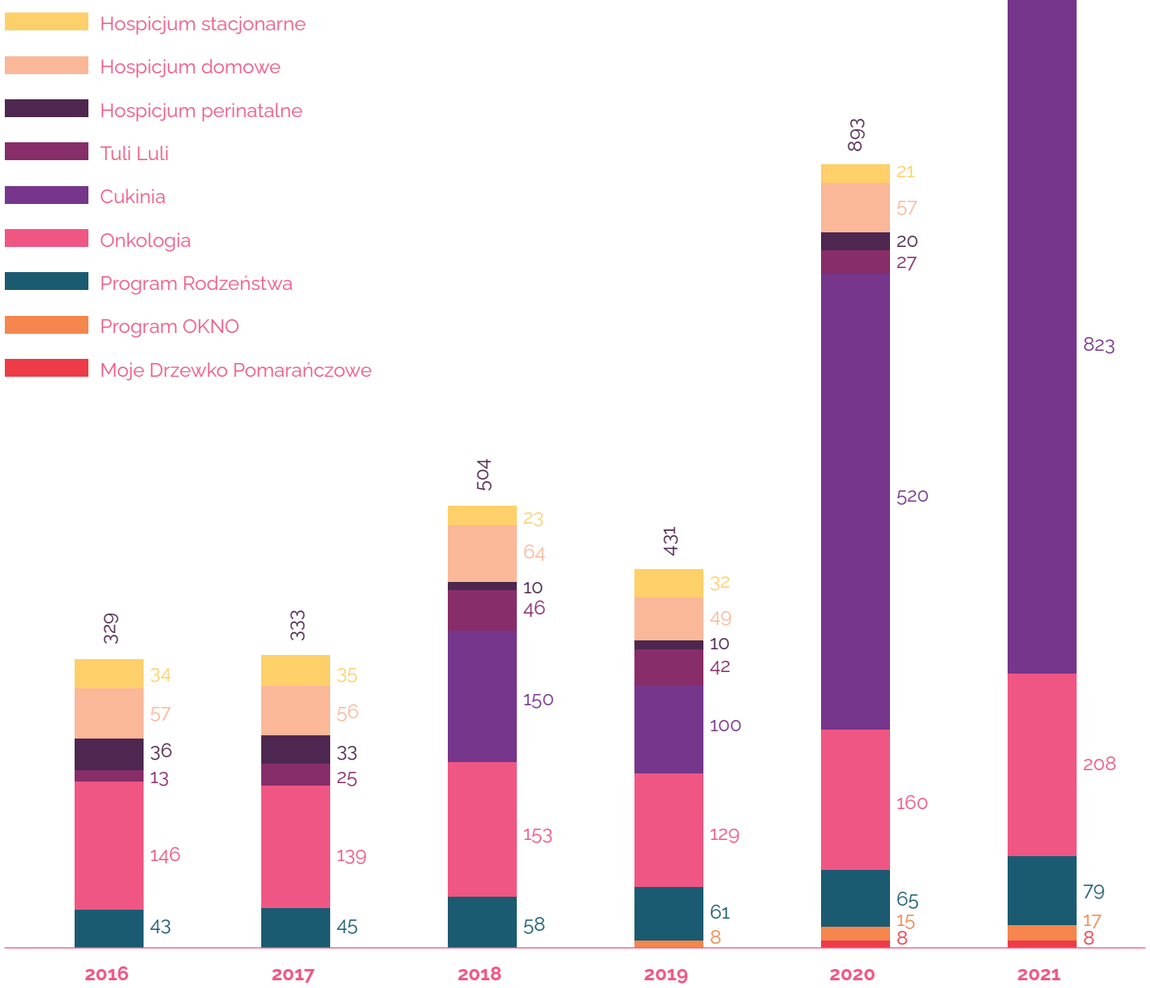

Podatek od miłości, czyli o kosztach działalności statutowej

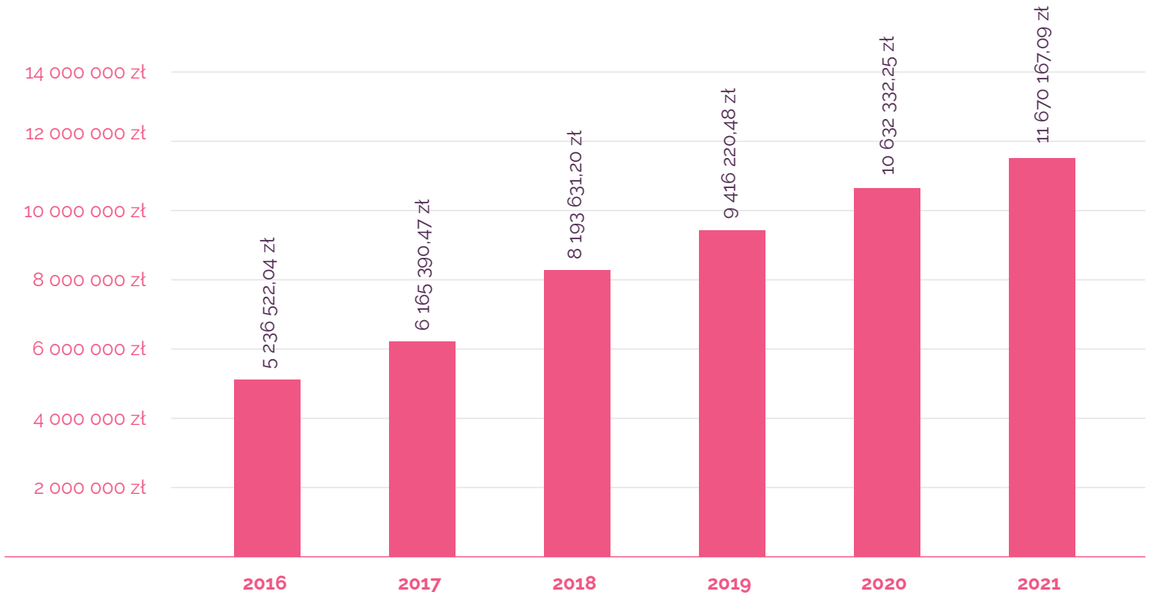

Pieniądze to (nie)wszystko, czyli o przychodach

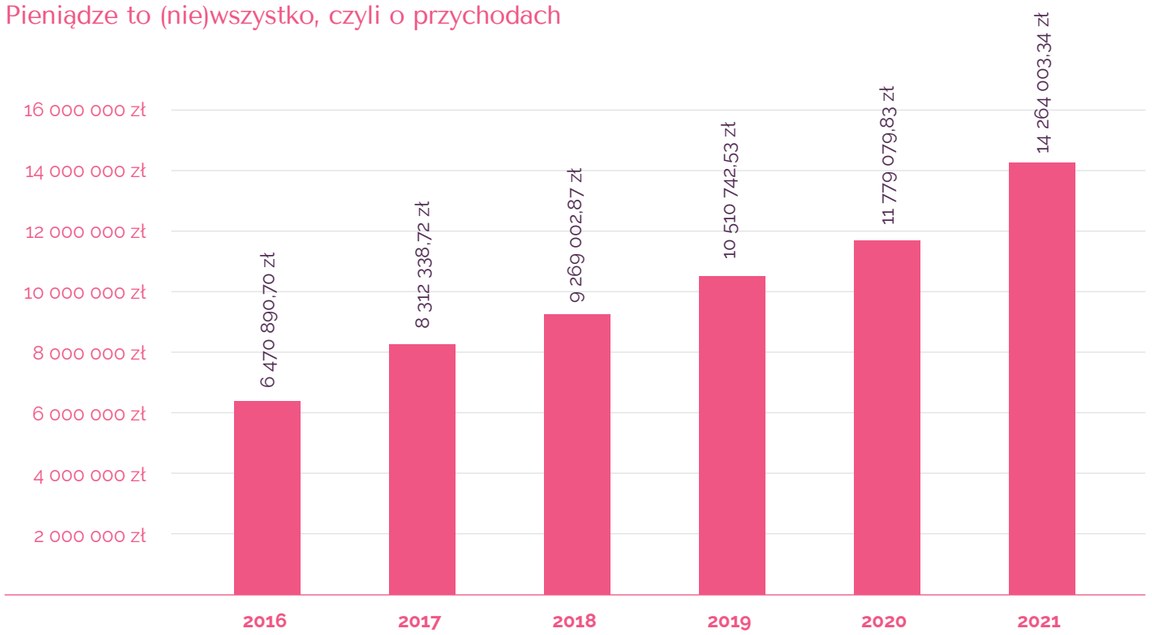

* Faktyczna liczba podopiecznych jest dużo większa. Za każdym dzieckiem stoi dorosły, a my obejmujemy wsparciem całe rodziny.

Tylko mnie kochaj, czyli kim się opiekowaliśmy w 2021 r.

19 Książąt

59 dzieci w hospicjum domowym

20 Okruszków w hospicjum perinatalnym

22 Tulisiów

823 Cukinek

208 Onkobohaterów

17 wojowników z OKNA

79 sióstr i braci dzieci chorych

8 Pomarańczek

Fundację Gajusz obserwowaliśmy od wielu lat i ocenialiśmy ją bardzo pozytywnie. Miała na nas też wpływ nasza synowa Karolina Furman. Podziwialiśmy jej zaangażowanie emocjonalne przy tej współpracy. Poznaliśmy też chłopca, którego wspierała.To było coś pięknego.

Drugi powód to organizacja obiadu charytatywnego z Prezydentem Polski, noblistą, Lechem Wałęsą. Organizatorem była Fundacja My Kochamy Pabianice i do współpracy zaprosiliśmy Fundację Gajusz, która działa bardziej globalnie niż nasza fundacja. To była dobra decyzja.

Andrzej i Grażyna Furmanowie, założyciele Aflofarm Farmacja Polska Sp. z o.o.

Podatek od miłości, czyli ile pomaganie kosztowało w 2021 r.

Dział	Wartość
Hospicjum stacjonarne	2 501 298,03 zł
Hospicjum domowe	2 039 872,15 zł
Hospicjum perinatalne	41 067,71 zł
Tuli Luli	2 148 789,28 zł
Cukinia	1 442 942,20 zł
Onkologia	206 202,36 zł
Program Rodzeństwa	194 509,68 zł
Program OKNO	121 799,88 zł
Wolontariat	69 123,66 zł
Kampanie społeczne i informacyjne	1 403 003,24 zł
Moje Drzewko Pomarańczowe	409 395,50 zł
Koszty administracyjne	738 404,63 zł
INNE DZIAŁANIA FUNDACJI*	877 295,29 zł
RAZEM	**12 193 703,61 zł**

* Koszty operacji, wsparcie socjalne rodzin.

Ziemia obiecana, czyli skąd w 2021 r. pozyskaliśmy pieniądze

Wieloletnie dotacje z NFZ i samorządu:

5 067 676,92 zł

Przychody z innych źródeł:

9 064 481,92 zł,

w tym:

Granty:

689 291,67 zł

Darowizny od osób indywidualnych:

3 893 669,04 zł

Darowizny od biznesu:

1 753 939,34 zł

1% podatku:

2 727 581,87 zł

Dobry biznes

Wieczór Przyjaciół Gajusza

Piosenką Wojciecha Młynarskiego „Jeszcze w zielone gramy" zaśpiewaną przez Adama, naszego 12-letniego podopiecznego, rozpoczął się Wieczór Przyjaciół Gajusza. To wydarzenie odbywa się cyklicznie i jest podziękowaniem dla Darczyńców za ich bezcenną, całoroczną pomoc.

Wieczór był wyjątkowy, bo z powodu pandemii zorganizowany w formie online. Poprowadził go Artur Andrus, a oprawę muzyczno-rozrywkową zapewniła Grupa MoCarta.

Największym darczyńcom wręczyliśmy szklane flamingi. Tym razem otrzymało je sześć firm:

- Inwemer za czyściutkie i pachnące dziecięce pokoiki
- Milkpol za pyszne jedzenie dla Gajuszątek
- Gefco za spełnianie marzeń dzieci nie tylko od święta
- Rainbow za kolonie dla rodzeństw chorych dzieci
- Amazon za to, że chroni Gajuszątka nie tylko przed wirusem
- Provident za kilometry pomocy wybiegane przez lata podczas ProvidentRun

Dodatkową nagrodą dla firmy była animacja dotyczącą jej działalności biznesowej, a jednocześnie pokazująca, w jaki sposób pomaga Gajuszątkom. Wszystkie można zobaczyć na naszym kanale YouTube.

Wręczanie nagród przeplatały m.in. występy gości specjalnych i quiz, w którym nagrodą było spotkanie w pałacowym ogrodzie (siedzibie fundacji). Na scenę wjechały także monocyklistki – Małgosia i Lena – podopieczne programu wsparcia dla dzieci, które pokonały nowotwór.

Firmy z sercem

Aflofarm i Fundacja My Kochamy Pabianice

Obiad wśród kwiatów i Ludzi o Dobrych Sercach

Kochają swoje miasto, lokalną społeczność i naturę, a w 2021 r. ich serca zabiły dla naszych Cukinek. Do nowo otwartego prywatnego ogrodu – Afloparku – prezes Andrzej Furman wraz z małżonką Grażyną zaprosili znamienitych gości. W tym honorowego – prezydenta Lecha Wałęsę. Podczas obiadu charytatywnego połączonego z aukcją dzieł sztuki zebrano aż 415 000 zł dla dzieci, które rozkwitną uśmiechami, nadzieją, zaufaniem.

Inwemer

Lśniące pokoiki i wsparcie finansowe

Inwemer wraz ze swoimi pracownikami wspiera nas każdego miesiąca. Pomagają finansowo, a także świadczą ważne usługi. Dzięki nim dziecięce pokoiki lśnią czystością. Zawsze mają dla nas czas i potrafią ogarnąć każdą przestrzeń.

Gefco

Specjaliści od logistyki miłości

Pomagają nam dwutorowo: finansowo oraz logistycznie. Pracownicy kupują prezenty małym pacjentom hospicjum domowego i ich rodzeństwu. Pamiętają o nich nie tylko od święta. Dla Cukinek zakupili testy diagnostyczne i zapewniają im wsparcie terapeutów. Pokonują dla nas tysiące kilometrów, transportując dary, a następnie magazynują je w swoich przestrzeniach. Bezcenne!

Delia

Bezcenne procenty

Deliowa henna to produkt pomagający. Procent od jej sprzedaży regularnie wspiera Gajuszątka. Stałe darowizny to pewność, że damy radę, nawet jeśli stanie się coś nieprzewidywalnego. Gdy zaatakował covid, przeznaczyliśmy pieniądze na zakup komputerów dla naszych podopiecznych, by mogli uczyć się zdalnie.

Jean Louis David

Dobro czynią przez cały rok

Są naszymi Ambasadorami, Darczyńcami i Przyjaciółmi! Regularnie przekazują fundusze na bieżącą pomoc rodzinom, zachęcają klientów swoich salonów fryzjerskich do wspierania Gajusza. Dlatego nominowaliśmy ich do tytułu „Dobroczyńca Roku". I #mamyto! Zostali laureatami XXII edycji konkursu w kategorii Zdrowie – mała i średnia firma.

Pharmena

Zakupy, które pomagają

Troska o maluszki to także dbanie o ich delikatną skórę. Wśród Darczyńców mamy firmę, która przykłada ogromną wagę do składu swoich produktów. Nie zawierają one parabenów, silikonów i donorów formaldehydu – zamiast tego samo dobro! Produkty Pharmena oznaczone logo Fundacji Gajusz wspierają Gajuszątka.

Gajusz in spe

Co przed nami?

- Remont kolejnych gabinetów w Centrum Terapii Cukinia. To konieczność, bo liczba małych pacjentów gwałtownie rośnie (520 w 2020 r., 823 w 2021 r.). Ich problemy czasem są tak ogromne, że nie udźwignąłby ich niejeden dorosły. Dlatego będziemy zatrudniać kolejnych specjalistów, którzy pomogą uleczać rany na duszy. Zadbamy, by wsparcie zawsze przyszło na czas.

- Dalsze poszukiwanie i wspieranie rodzin na zawsze dla dzieci z końca kolejki – tych bardzo chorych i bez perspektyw. Planujemy rozwijać naszą kampanię społeczną „Leczymy dzieci rodziną", by jeszcze efektywniej pomagać w ekstremalnie trudnym rodzicielstwie. Bo każdy maluch zasługuje na dom!

- Podnoszenie kwalifikacji naszych specjalistów, by lepiej radzili sobie z trudnymi emocjami, które są i będą częścią naszej pracy. Pomaganie jest niezwykle trudną sztuką, dlatego zamierzamy uczyć się komunikacji skupionej na rozwiązaniach czy radzenia sobie w sytuacji kryzysu. Fundacja Gajusz to Ludzie – z nimi i dla nich działamy.

ISO 9001 QUALITY ASSURANCE

Dziękujemy naszym Darczyńcom, Wolontariuszom i Przyjaciołom. Dołącz do nich! Zapraszamy!

Kontakt dla Darczyńców biznesowych:
+48 784 215 131

Kontakt dla Darczyńców indywidualnych:
kontakt@gajusz.org.pl
+48 727 001 001

gajusz.org.pl

GAJUSZ FUNDACJA